



4 marca 2016 roku

MODLITWA WSTĘPNA

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen

Tegoroczna Nocna Droga Krzyżowa przypada w Jubileuszowym Roku Miłosierdzia. Hasło jest zaczerpnięte z psalmu 25 i brzmi: „Naucz mnie chodzić Twoimi ścieżkami”. Podobnie jak uczniowie chcemy iść za Jezusem Chrystusem i podpatrywać jak On zachowuje się w różnych sytuacjach życiowych. Niech doświadczenie fizycznej ciemności, zmęczenia, trudności i nocnej ciszy pomogą nam wyteńczyć wzrok wewnętrzny. W każdej stacji zauważmy ślad miłosierdzia, który będzie nas zapraszał: Bądźcie i wy miłosierni!

Mając do przejścia 14 stacji drogi krzyżowej, zauważmy w każdej z nich jeden z czternastu uczynków miłosierdzia względem ciała i duszy. Niech motywują nas słowa św. Jana od krzyża, który powiedział: „O zmierzchu naszego życia sądowni będziemy z miłości”

Pomódlmy się, abyśmy w skupieniu wyteżali wzrok na Chrystusa i zauważali ślady Miłosierdzia.

Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo...

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA I PAN JEZUS NA ŚMIERĆ SKAZANY

Kłaniamy Ci się Chryste i błogosławimy Ciebie. Ześ przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

W tej stacji rozpoznajmy następujący ślad miłosierdzia: Krzywdy cierpliwie znosić.

Jezus przychodzi jako miłość, która w pierwszej stacji zderza się od razu z krzywdą. Czy nie mamy podobnych doświadczeń, kiedy człowiek z dobrymi chęciami i intencjami napotyka na zdecydowaną przeszkodę i niesprawiedliwość. Chciałem dobrze pracować; chciałem dobrze wychować dzieci; chciałem dobrze żyć z sąsiadami; chciałem mieć poukładane małżeństwo... a chęci te zderzyły się z pierwszą stacją. Dlaczego?

Miłość musi zderzyć się z krzywdzącym wyrokiem, ponieważ musi nauczyć się cierpliwości. Św. Paweł poucza, że miłość jest przede wszystkim cierpliwa. Właśnie dlatego już pierwsza stacja uczy nas, aby krzywdy cierpliwie znosić, ponieważ bez cierpliwości nie będzie prawdziwej miłości. Ten uczynek miłosierdzia uczy życia z bliźnimi, którzy często są dokuczliwi, nudni, powolni, nijacy; uczy ponadto cierpliwości wobec własnych niedomagań. Słowo Boże dodaje: „Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie (Ef 4,32).

Idąc do następnej stacji pomyśl co najczęściej wyprowadza Cię z równowagi? Kto najbardziej Cię skrzywdził czy nadal krzywdzi? Módl się, aby Chrystus nauczył Cię cierpliwości, bo ona jest lekarstwem na krzywdy.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA II

PAN JEZUS BERZE KRZYŻ NA SWOJE RAMIONA

Kłaniamy Ci się Chryste i błogosławimy Ciebie. Żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

W tej stacji rozpoznajmy następny ślad miłosierdzia: Wątpiącym dobrze radzić.

Naturalną reakcją człowieka na doświadczenie krzyża są wątpliwości. Pojawiają się one momentalnie kiedy uderza w nas trudność, kryzys czy problem. Czyż nie budzą się w głowie pytania typu: czy poradzimy sobie z tym kredytem?; czy ten kryzys nie dobije naszego małżeństwa?; czy my dobrze wychowamy nasze dzieci?; czy wybór tych studiów to nie był błąd?; czy ja z nią będę szczęśliwy?; czy ja dam sobie radę z tym gigantycznym ciężarem? Czy ja w ogóle dobrze robię?

Pytania trzeba umieć stawiać i nie można od nich uciekać, ale znając własne ograniczenia rozumu, woli i ciała trzeba opierać się na dobrych radach. W innym przypadku nie pójdziemy dalej, gubiąc ślad Mistrza. Nie zgodzimy się na wzięcie tego krzyża, bo wątpliwości zwyciężą. Jezus Chrystus, wiedząc o naszej niepewności i wątpliwościach daje nam Ducha świętego, który nam zawsze dobrze radzi. Pan Jezus zapowiada uczniom: „Duch święty nauczy was wszystkiego” (J 14,26) i „doprowadzi was do całej prawdy” (J 16,13). Tylko człowiek, który przeszedł doświadczenie wątpliwości i otrzymał od Ducha świętego dar odwagi i męstwa, będzie mógł nieść dobrą radę wątpiącym braciom.

Idąc do następnej stacji odpowiedz sobie kto jest Twoim najczęstszym doradcą? U kogo szukasz pomocy w kryzysowych momentach? U żony? Kolegi? Rodziców? Czy może nauczyłeś się radzić sam sobie? Czy modlisz się w kryzysach? Czy niesiesz innym dobrą radę?

Idąc módl się o Ducha Rady, aby odkrył Ci kolejny ślad miłosierdzia.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA III

PAN JEZUS PO RAZ PIERWSZY UPADA

Kłaniamy Ci się Chryste i błogosławimy Ciebie. Żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Zauważmy następny ślad miłosierdzia: Nieumiejętnych pouczać.

Możliwe, że pierwsze upadki wynikają przede wszystkim z nieumiejętności i niewiedzy. Szczerze powiedziawszy, nikt raczej nie chce upadać; nikt nie chce się porozbijać; nikt nie chce niszczyć swego życia ani czyjegoś; nikt nie chce być uzależniony od alkoholu, pornografii, hazardu czy mamony. Nikt po prostu nie chce upadać. Dlaczego zatem tak często upadamy?

Może właśnie dlatego, że nie znamy Prawdy, która nas wyzwoli. Wspomnijmy przy tym biblijną scenę, kiedy apostoł Filip zbliża się do dworzanina, słysząc, że ten czyta w powozie proroka Izajasza. Zapytał go: „Czy rozumiesz, co czytasz?”, na co urzędnik odpowiada: „Jakże mogę rozumieć, jeśli mi nikt nie wyjaśni?” (Dz 8,31). W innym miejscu św. Paweł pisze: „Jakże mieli uwierzyć w Tego, którego nie słyszeli? Jakże mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił?” (Rz 10,14).

Trzeba światu głosić miłosierdzie Boże, bo tylko w nim odnajdziemy dogłębne pouczenie. Jak pouczał św. Jan Paweł II, człowiek nie zrozumie sam siebie bez Chrystusa. I bez Chrystusa, który jest drogą, prawdą i życiem, nie pouczymy nieumiejętnych, którzy zeszli na bezdroża kłamstwa i żyją na progu śmierci. Błogosławieni, którzy głoszą Ewangelię.

Zastanów się jak Ty słuchasz Słowa Bożego? Czy coś czytasz, aby zostać pouczonym o Ewangelii? Czy szukasz wyjaśnień w swojej nieumiejętności czy wolisz się nie zagłębiać?

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA IV

PAN JEZUS SPOTYKA MATKĘ SWOJĄ

Kłaniamy Ci się Chryste i błogosławimy Ciebie. Żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

W tej stacji zauważmy kolejny ślad Chrystusa: Przybyszów w dom przyjąć.

Żydzi oczekiwali Mesjasza jako przybysza, który przyjdzie w majestacie, splendorze i chwale. On zaś przyszedł jako dziecko narodzone w biedzie. W tej stacji także nie byłoby łatwo rozpoznać kto z tego tłumu jest wielkim Mesjaszem. Można byłoby się pomylić.

Patrząc na tę stację widzimy piękne i pełne gościnności spotkanie. Pomimo bardzo niesprzyjających warunków ten moment kontaktu staje się gościnnym domem, gdzie spotyka się serce Matki i Syna. Maryja, mając wrażliwość na człowieka i wyczucie Boga, nie odwraca się w innym kierunku, ale otwiera serce na spotkanie. Jej życie stało się gościnnym domem, który jest otwarty dla każdego, który przychodzi. Dlatego właśnie jej ciało stało się pierwszym tabernakulum, ponieważ przyjęła Tego, którego później swoi nie przyjęli.

Pan Jezus pouczył uczniów: „Gdy do jakiegoś domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi” (Łk 10,5-12), a św. Benedykt w swojej regule zapisał: „Wszyscy przychodzący goście mają być przyjmowani jak Chrystus, bo On powie: Byłem gościem i przyjęliście Mnie”.

Idąc przy Maryi do następnej stacji odpowiedz jak wygląda gościnność Twojego domu. Czy jesteś osobą zamkniętą czy otwartą na obcych i nieznanym?

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

I Tyś, która współcierpiała, Matko Bolesna przyczyn się za nami.

STACJA V

SZYMON Z CERYNY POMAGA DŹWIGAĆ KRZYŻ JEZUSOWI

Kłaniamy Ci się Chryste i błogosławimy Ciebie. Żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Kolejny ślad, który widzimy w tej stacji brzmi: Chorych nawiedzać.

Widząc Jezusa potrzebującego pomocy, możemy zobaczyć w Nim wszystkich chorych i cierpiących, którzy wielokrotnie nie dają sami sobie rady. Osoba dźwigająca chorobę doświadcza swojej niemocy, ograniczeń i samotności. Pismo święte nas napomina: „Nie ociągaj się z odwiedzeniem chorego człowieka, albowiem za to będą cię miłować” (Syr 7,35). Ten uczynek nie polega tylko na wyrachowej filantropii, ale może najbardziej na byciu obok z miłością. Św. Brat Albert, służący najuboższymi powiedział: „Bez miłości grosz jest szorstki, strawa podana niesmaczna, opieka najlepsza niemila”. Ktoś inny zauważył, że żyjemy w coraz większym dobrobycie, gdzie standard opieki medycznej jest na bardzo wysokim poziomie, ale chorzy, cierpiący i starzy doświadczenia niebywałej samotności. Możliwe, że w najbogatszych krajach ludzie chorzy przeżywają najstraszniejszą epokę lodowcową. Ten lód może być rozgrzany tylko prawdziwą miłością bliźniego, a nie zwiększeniem budżetu w ministerstwie zdrowia. Kiedy ostatni raz nawiedziłeś chorego? Idąc do następnej stacji pomyśl o jakiejś osobie chorej, którą znasz i pomóż jej niosąc modlitwę.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA VI

WERONIKA OCIERA TWARZ PANU JEZUSOWI

Kłaniamy Ci się Chryste i błogosławimy Ciebie. Żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Przy tej stacji odnajdźmy kolejny ślad, którym jest: Więźniów pocieszać.

Faktem jest, że Jezus Chrystus został ujęty, uwięziony i szedł z krzyżem jako skazaniec. Został po prostu więźniem, dlatego Weronika jest tą, która pociesza więźnia. W tym momencie realizują się Słowa Jezusa Chrystusa: „Byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie” (Mt 25,36). Ta kobieta ociera twarz więźniowi, którego oblicze zostało zniekształcone i zamazane. Pismo święte wzywa nas: „Pamiętajcie o uwięzionych, jakbyście byli sami uwięzieni, i o tych, co cierpią, bo i sami jesteście w ciele” (Hbr 13,3). Nasz Mistrz stał się skazańcem, aby wejść do naszej więziennej celi i ogłosić

wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę. Tych zaś, których wyprowadził na wolność powołał, aby wyzwalać następnych z niewoli.

Gdzie szukać współczesnych więźniów? Na pewno są w zakładach karnych i aresztach śledczych, ale może częściej są wewnątrznie zniewoleni. Błogosławiony Ks. Jerzy Popiełuszko mówił, że wolność jest w nas. I w istocie można być wolnym w budynku więzienia, a zniewolonym we własnym domu.

Odpowiedz sobie tej nocy: co Ciebie najczęściej zniewala? Pomyśl też o osobie najbardziej zniewolonej żyjącej obok. Jak konkretnie możesz jej pomóc?

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA VII DRUGI UPADEK PANA JEZUSA

Kłaniamy Ci się Chryste i błogosławimy Ciebie. Żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Widzimy tutaj kolejny ślad: Głodnych nakarmić.

Tak jak pierwsze upadki mogą być z nieumiejętności, tak drugi upadek może być spowodowany brakiem sił i głodem. O osobach uzależnionych, które mają już za sobą pierwsze upadki, mówi się, że są na głodzie. Zastanówmy się, czy nasze upadki nie są spowodowane głodem samotności, akceptacji, ambicji, pożądlivosti. Ludzie upadają w grzechy, ponieważ ulegają złudzeniu, że to jest antidotum na dokuczliwy głód. Okazuje się, że chwilowo ten upadek może dawać odpoczynek i ulgę, ale po chwili ból wraca ze spotęgowaną siłą. Głód alkoholowy wraca jeszcze szybciej po kolejnym piwie, a człowiek coraz bardziej majętny śpi coraz mniej spokojnie. Chciwość, zaspokojenie pożądlivosti, i inne grzechy nie karmią, ale łudzą.

Już w starożytności zauważono, że „oprócz chleba i odzienia, które służą ciału, należy dać duszy pokarm duchowy”. Człowiek, który ciągle zagarnia do siebie, coraz częściej upada. Człowiek, który karmi głodnych jest coraz bardziej syty, ponieważ więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli braniu. Ten, który karmi głodnych, może być pewny jak uboga wdowa z Sarepty Sydońskiej, że „dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się, aż do dnia, w którym Pan spuści deszcz na ziemię (1Krl 17,14).

Przypomnij w trakcie drogi kiedy ostatni raz dałeś jałmużnę. Kogo i jak możesz nakarmić w najbliższym czasie?

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA VIII PAN JEZUS POCIESZA PŁACZĄCE NIEWIASTY

Kłaniamy Ci się Chryste i błogosławimy Ciebie. Żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Oto kolejny ślad Jezusa: Strapionych pocieszać.

Trzeba mieć wyobraźnię miłosierdzia, żeby dostrzec smutek i strapienie na twarzy bliźniego oraz umieć realnie pocieszyć. Św. Paweł genialnie to zapisał w 2 Liście do Koryntian: „Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, Ten, który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakiegokolwiek udręce, pociechą, którą doznajemy od Boga” (2Kor 1, 3-4). Nasz Mistrz najpierw sam wszedł w doświadczenie smutku Ogrodu Oliwnego, aby nawiedzony przez Ducha Pocieszyciela, mógł pocieszyć płaczące niewiasty. Chrystus, który jest źródłem wszelkiej pociechy, uzdalnia do wypełnienia misji: „Weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy płaczą” (Rz 12,15). Tylko ten, któremu „Bóg obetrze wszelką łzę” (Ap 7,17) będzie mógł dogłębnie pocieszać, a nie powierzchownie poklepywać po plecach i mówić płytkie frazesy, typu: „wszystko będzie dobrze”.

Popatrz na siebie i rozpoznaj swoją twarz: czy jest smutna czy pełna radości? Czy wnosisz do swojej rodziny, pracy, wspólnoty radość, czy gorycz? Niech Bóg rozpromienia swoje oblicze nad Tobą dzisiejszej nocy.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA IX TRZECI UPADEK JEZUSA

Kłaniamy Ci się Chryste i błogosławimy Ciebie. Żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Kolejny trop: Grzeszących upominać.

Św. Jan Paweł II nazywa grzech tajemnicą, czego potwierdzenie znajdujemy w wyznaniu św. Pawła, który ileś lat po nawróceniu pisze o sobie: „Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię zło, którego nie chcę. A jeśli robię to, czego nie chcę, już nie ja to robię, ale mieszkający we mnie grzech (...). Jestem nieszczęsnym człowiekiem. Kto mnie wyzwoli z ciała śmierci?” (Rz 7,19-24).

Doświadczenie trzeciego upadku z drogi krzyżowej poucza, że jesteśmy niewolnikami grzechu i sami nie potrafimy się wyzwolić mimo szczerych chęci. Miłosierną pomocą dla grzeszącego jest upomnienie.

Kiedy uważnie słuchamy Słowa Bożego, to będziemy przez nie upominani. Człowiek głupi i pyszny nie lubi i nie przyjmuje napomnień, dlatego trwa w grzechu. Człowiek mądry i pokorny, chociaż ciągle upada, powstaje dzięki braterskim napomnieniom. Tylko ten, który nauczył się przyjmować braterskie upomnienie, może z miłością i szacunkiem pouczać innych. Pouczanie nieumiejętnych nie polega na osądzaniu i skazywaniu, ale na wyzwalaniu. Pan Jezus powiedział: „Gdy brat twój zgrzeszy, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata” (Mt 18,15). Uwaga: żeby pomóc komuś powstać, trzeba samemu pamiętać, że jest się grzesznikiem potrzebującym upomnień.

Zastanów się jak Ty przyjmujesz upomnienia? Czy masz kogoś kto Cię bratersko napomina? Jak wyglądają z kolei Twoje upomnienia wobec innych? Czy upominam z miłością?

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA X PAN JEZUS Z SZAT OBNAŻONY

Kłaniamy Ci się Chryste i błogosławimy Ciebie. Żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Ta stacja wzywa, aby: Nagich przyodziać.

Nagość to rezultat grzechu; nagość była charakterystyczna sprzedawanemu niewolnikowi, więźniowi czy ludziom chorym umysłowo, wykluczonym i mieszkającym na odludziu. Obnażenie z szat jest poniżeniem godności i wielkim upokorzeniem człowieka. Jezus w tej stacji staje obok najbardziej poniżonych i ubogich ludzi, aby okryć ich swoją miłością; aby zostali przyobleczeni w Chrystusa.

Słowo Boże pochwała człowieka, który przyodziewa i okrywa nagiego. Czyste szaty są symbolem nowego, zbawionego człowieka. Św. Paweł poucza, że stary, grzeszny i nagi człowiek musi zostać przyobleczony w Chrystusa, aby być nowym człowiekiem.

W Księdze Apokalipsy czytamy zapowiedź: „Kim są ci ubrani w białe szaty i skąd przyszli? (...) To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku. Wyprali swoje szaty i wybielili je we krwi Baranka” (Ap 7, 13-14).

Jak Ty dzisiaj wyglądasz przy Światłości świata: nago czy w białych szatach? Zastanów się przy tym, czy innych częściej obnażasz poprzez śmiech, obmowę, ironię, czy przyodziewasz dobrym słowem, gestem i czynem? A może bardziej praktyczna podpowiedź: Ile masz rzeczy, których nie używasz, a które mogłyby przydać się innym?

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA XI PAN JEZUS DO KRZYŻA PRZYBITY

Kłaniamy Ci się Chryste i błogosławimy Ciebie. Żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Tutaj zauważmy na drodze wezwanie: Spragnionych napoić.

Może przy tej stacji Jezus był najbardziej wycieńczony i spragniony. Ewangelia opisała ten moment w następujący sposób: „Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: Pragnę” (J 19,28). Można postawić pytanie: czego pragnął Jezus Chrystus? Czy wody? Czy czegoś więcej? Czego pragnął kiedy prosił Samarytankę przy studni: „Daj mi pić” (J 4,7)? Może chciał wzbudzić w niej, w nich, w nas pragnienie wody żywej, która zaspokaja do syta. Czyż nie

potwierdzałyby tego słowa Mistrza: „Jeśli ktoś jest spragniony, niech przyjdzie do Mnie i pije. Jak mówi Pismo, strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza. A mówił to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego” (J 7, 37-39).

Woda życia wypłynęła z przebitego boku Jezusa Chrystusa. Tylko z otwartego serca mogą wypływać wody gaszące pragnienia ludzkie. Ktoś, kto ma serce zamknięte egoizmem, a nie zranione miłością nie będzie w stanie odpowiedzieć na Chrystusowe „pragnę”. Tylko człowiek zespolony z krzyżem może poić spragnionych.

Pomyśl o swoim podejściu do krzyża i cierpienia. Czy widzisz w nich szansę na otwarcie serca i wyjście z egoizmu? Módl się słowami psalmu: „Dusza moja pragnie Boga” (Ps 42,3).

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA XII

PAN JEZUS UMIERA NA KRZYŻU

Kłaniamy Ci się Chryste i błogosławimy Ciebie. Żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Chcemy teraz pochylić się nad kolejnym śladem miłosierdzia: Urazy chętnie darować.

Tutaj dokonuje się największy dramat historii ludzkiej, ponieważ Jezus Chrystus wypowiada słowa: „wykonało się”. On przyszedł na tę właśnie godzinę, aby rozerwać więzy śmierci. Umierając za nas wypowiedział znamienne słowa: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”. Tym samym przebaczył nam wszystkie nasze winy; On chętnie darował wszystkie urazy. Tutaj najmocniej brzmią Słowa Mistrza: „Słyszeliście, że powiedziano: oko za oko i ząb za ząb! A Ja wam powiadam: nie stawiajcie oporu złemu (...) Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują (...) Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią?” (Mt 5, 38-46).

Wymaganie dotyczące miłości nieprzyjaciół i chętnego darowania największych uraz są nowością i wyróżnikiem chrześcijaństwa. I znowu trzeba podkreślić, że tylko ten, komu Bóg przebaczył jest zdolny, aby urazy chętnie darować. Nie ma miłosierdzia bez przebaczenia.

Zastanów się po drodze do kogo masz największy żal. Chcąc przebaczyć wypowiadaj wielokrotnie słowa: „Odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA XIII

PAN JEZUS ZDJĘTY Z KRZYŻA

Kłaniamy Ci się Chryste i błogosławimy Ciebie. Żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Wypatrujemy kolejnego śladu Jezusa Chrystusa: Modlić się za żywych i umarłych.

W tradycji chrześcijańskiej zwracano wielką uwagę na modlitwę i pracę, które urzeczywistniają dwa elementarne aspekty życia ludzkiego: duchowy i materialny. Św. Benedykt ukuł słynną maksymę: módl się i pracuj, a św. Ignacy Loyola zapisał: „Módlcie się, jakby wszystko zależało od Boga, a pracujcie tak, jakby wszystko zależało od was”. Analizując współczesny etos mężczyzny, nadal wielką wagę przywiązuje się do pracy. Od mężczyzny szczególnie wymaga się, aby zadbał o materialną stronę życia rodzinnego, dlatego pochwała się mężczyzn pracowitych, zaradnych, przedsiębiorczych, sprytnych, silnych. To dobrze, ale w tej stacji Chrystus zaprasza i mężczyzn do modlitwy. Jezus pouczał uczniów: „Czuwajcie i módlcie się w każdym czasie” (Łk 21,36). Może dlatego przeżywamy kryzys ojca, męża i mężczyzny, bo wielu przestało się modlić albo przynajmniej zgubiło proporcje pomiędzy modlitwą i pracą. Nie ma możliwości, aby bez wejścia w modlitwę zrealizować swoją drogę życia. Człowiek bez modlitwy nie ma serca. Gubiąc się przy tym śladzie, przy tym uczynku miłosierdzia, nie dojdiesz do końca.

Zrób rachunek sumienia dotyczący swojej modlitwy w codzienności. Co możesz postanowić, aby być głębszym człowiekiem duchowym i nie pozostać płytkim materialistą?

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA XIV
PAN JEZUS DO GROBU ZŁOŻONY

Kłaniamy Ci się Chryste i błogosławimy Ciebie. Żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Chrystus wprowadza nas w ostatni ślad i uczynek miłosierdzia: Umarłych grzebać.

W Piśmie świętym czytamy: „Synu, wylewaj łzy nad zmarłym (...), pochowaj ciało i nie lekceważ jego pogrzebu!” (Syr 38,16). W tej stacji i w tym uczynku odnajdujemy wielki szacunek do życia ludzkiego. Każdy człowiek jest świątynią Ducha świętego i jest dzieckiem Bożym. Ten uczynek jest także umotywowany wiarą w nieśmiertelność każdej osoby.

Życie chrześcijanina staje się codzienną szkołą umierania, ponieważ pielgrzymujemy do Ojczyzny, „gdzie śmierci już odtąd nie będzie, ani żałoby, ni krzyku, ni trudu” (Ap 21,4).

Umarłych grzebać, to pomagać bliźnim przedostać się na drugą stronę. Grzebiąc umarłych, chodząc na cmentarz uczymy się też nostalgii, czyli tęsknoty za bliskimi, ale przede wszystkim za domem Ojca. Tutaj nie chodzi o zwyczajowe ceremonie, nastrojowe miganie zniczy, czy płytkie sentymenty, ale o głębokie miłosierdzie, które przypomina: „wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą głos Jego, a ci, którzy usłyszą, ożyją” (J 5,28-29). Umarłych grzebać to szkoła wchodzenia w ciszę grobu i wyczekiwanie na głos Miłosiernego.

Przechodząc ten ostatni etap drogi pomyśl, który z tych śladów Jezusa i uczynków miłosierdzia poruszył Cię najbardziej. Podejmij konkretne postanowienie związane choćby z jedną stacją. Wchodząc do sanktuarium Miłosierdzia Bożego proś, aby ta Droga Krzyżowa wydała owoce miłości w Twoim życiu.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.